

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Duma naszego regionu

Rządowy program

Kolejne linie autobusowe



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszy mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.

Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski



Zatrzymane w kadrze

Tak prezentowała się Huta Ludwików S.A. w Kielcach na Międzynarodowych Targach Poznańskich w 1939 roku. Na firmowym stoisku nr 115 w pawilonie nr 1 można było podziwiać m.in. „Najlepszy polski motocykl SHL, popularną setkę” – jak napisano w katalogu wystawy. To oczywiście widoczny na zdjęciu motocykl SHL 98: słynna maszyna, która rok wcześniej zjechała z taśmy produkcyjnej kieleckich zakładów. Konstrukcję motocykla opracował świetny fachowiec inż. Rafał Ekielski, a decyzję o jego produkcji podjął Otmar Kwieciński, ówczesny dyrektor Ludwikowa. Wyprodukowano ponad dwa tysiące tych pięknych pojazdów z licencyjnym silnikiem Villiersa o pojemności 98 ccm. Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Na okładce: Ziemia świętokrzyska na fragmencie mapy C. Danckertsa z 1700 r. przedstawiającej ówczesne Królestwo Polskie oraz m.in. Litwę, Wołyn, Ukrainę (ze zbiorów Biblioteki Narodowej).

Przegląd wydarzeń

Przebudowa oddziału chirurgii w szpitalu we Włoszczowie wyniosła 3 358 176 zł. W uroczystym otwarciu uczestniczył wojewoda. Blisko 3 mln złotych na modernizację włoszczowskiego oddziału chirurgii pochodziło z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Pół miliona złotych dofinansowania przeznaczył samorząd lokalny. W ramach remontu przebudowano całe skrzydło szpitala. Wymieniono wszystkie instalacje oraz piony centralnego ogrzewania. Pacjenci będą mieli do dyspozycji łazienki w każdym pokoju.



Oddano hołd ofiarom tragicznych wydarzeń kieleckich z 1946 roku. W imieniu Prezesa Rady Ministrów wieniec przed tablicą na budynku przy ul. Planty złożył wojewoda Zbigniew Koniusz. Podczas uroczystości upamiętniono ofiary zamieszek z 4 lipca 1946 roku, podczas których zginęło kilkadziesiąt osób narodowości żydowskiej, mieszkańców Kielc. W obchodach uczestniczył, w imieniu Prezydenta RP, dyrektor Biura Kultury i Dziedzictwa Narodowego. – *Te kwiaty to tylko symbol, ale układają się one w jedną niekończącą się pamięć zbiorową narodu polskiego* – mówił wojewoda.



W zakończeniu roku szkolnego młodzieży świętokrzyskich Ochotniczych Hufców Pracy wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Tegoroczne wakacje rozpoczęło około 900 osób z jednostek OHP w naszym regionie. – *W Ochotniczych Hufcach Pracy nie tracicie życia, możecie wybrać różne drogi na przyszłość. Jesteście dobrze przygotowani do wejścia na rynek pracy. Ale przede wszystkim ukształtowaliście własną osobowość. Ostatnie lata nie były łatwe, ale wyszliście obronną ręką. Ten rok szkoleniowy kończy się dla was sukcesem* – mówił wojewoda.



W obchodach rocznicy rozstrzelania polskich patriotów na Brzasku wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. W 1940 roku w lasach na Brzasku, w pobliżu Skarżyska-Kamiennej, niemiecka policja i funkcjonariusze SS dokonali zbrodni, w której pozbawili życia około 760 osób. Przez cały dzień niemieckie ciężarówki dowoziły Polaków na miejsce kaźni, gdzie niemieccy okupanci wykonywali egzekucje bezpośrednio nad wykopanymi wcześniej dołami. Po nabożeństwie, przed pomnikiem upamiętniającym zamordowanych złożono kwiaty i zapalono znicze.



Wojewoda wziął udział w prezentacji Świętokrzyskiej Grupy Przemysłowej Industria. Jednym z celów spotkania było zaprezentowanie nowych podmiotów, które wejdą w skład świętokrzyskiego klastra wodorowego. Wydarzenie odbyło się przy udziale sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Ireneusza Zyski, Pełnomocnika Rządu ds. Odnawialnych Źródeł Energii. Celem klastra jest stworzenie otwartego forum współpracy na rzecz rozwoju zeroemisyjnych źródeł energii i produkcji zielonego wodoru w regionie świętokrzyskim.



Podczas uroczystości zorganizowanej przez Świętokrzyską Okręgową Izbę Inżynierów Budownictwa wręczono uprawnienia budowlane nowym inżynierom. W wydarzeniu wziął udział wojewoda Zbigniew Koniusz. Uprawnienia budowlane to element niezbędny do pełnienia samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie. Grono inżynierów budownictwa powiększyło się o kilkadziesiąt młodych ludzi z województwa świętokrzyskiego. Wojewoda pogratulował im sukcesu oraz życzył dalszych osiągnięć w życiu zawodowym i osobistym.



Temat miesiąca

Duma naszego regionu

„Jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby!” – ta zachcianka panny Klary znana jest doskonale wszystkim miłośnikom literatury. Ale i znawcy motoryzacji z sentymentem wspominają słowa popularnego niegdyś reklamowego hasła, którego bohaterem nie był co prawda krokodyl, ale „stwór” czysto mechaniczny. „Tego zechcę spośród wielu, kto ma motor z SHL-u”: taką zachciankę spełnić było pewnie łatwiej, tym bardziej, że produkty kieleckich zakładów cieszyły się w pełni zasłużoną sławą.

„Jej sylwetka wzbudzała zrozumiałe zainteresowanie, była przedmiotem westchnień i zazdrości. Grała w filmach obok wybitnych polskich aktorów. Była natchnieniem dla artystów i ciekawym obiektem dla fotoreporterów. Uczestniczyła w największych, nie tylko sportowych, wydarzeniach kraju” – pisał o technicznej dumie ziemi świętokrzyskiej Ryszard Mikurda, regionalista, znawca motoryzacji, autor poczytnej książki „SHL-ką przez gołoborze”. Powstało ponad 20 modeli. Ostatni z nich to elegancka Gazela. Ale nawet, gdy zaprzestano już krajowej produkcji, nasze SHL-ki miały niezłe wzięcie w Indiach, a tamtejszą licencyjną odmianę SHL M-11 nazwano Raidoot.

Pierwszy kielecki motocykl zjechał z taśmy w 1938 roku. Był to legendarny dziś SHL 98. Decyzję o jego produkcji podjął rok wcześniej Otmar Kwieciński, ówczesny naczelny dyrektor Huty Ludwików S.A. w Kielcach. Z angielskich zakładów Villiersa uzyskano licencję na silnik o pojemności 98 ccm. „Po długich staraniach właśnie Huta Ludwików otrzymała zezwolenie na budowę motocykla z silnikiem poniżej 100 ccm. Zwerbowałem



SHL 98 na wystawie w Muzeum Historii Kielc.

do pracy najlepszych konstruktorów, mistrzów i techników...” – wspominał po latach dyrektor Kwieciński. Konstrukcję motocykla opracował świetny fachowiec inż. Rafał Ekielski. Wyprodukowano ponad 2 tysiące tych maszyn. Prezentowane były już w 1938 roku na targach we Lwowie, a wiosną 1939 roku na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zdobyły medal, prestiż i uznanie. Motocykl ten miał znakomite parametry techniczne, a do tego pięknie się prezentował, choć nie miał zbyt wiele „chromu i błysku”. W wywiadzie dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Kwieciński wyjaśnił wprost, że „wytrawny motocyklista nigdy nie będzie patrzył na chrom i nikiel, ale na istotną wartość



Legendarny SHL 98 „prosto spod igły” (fot. NAC).

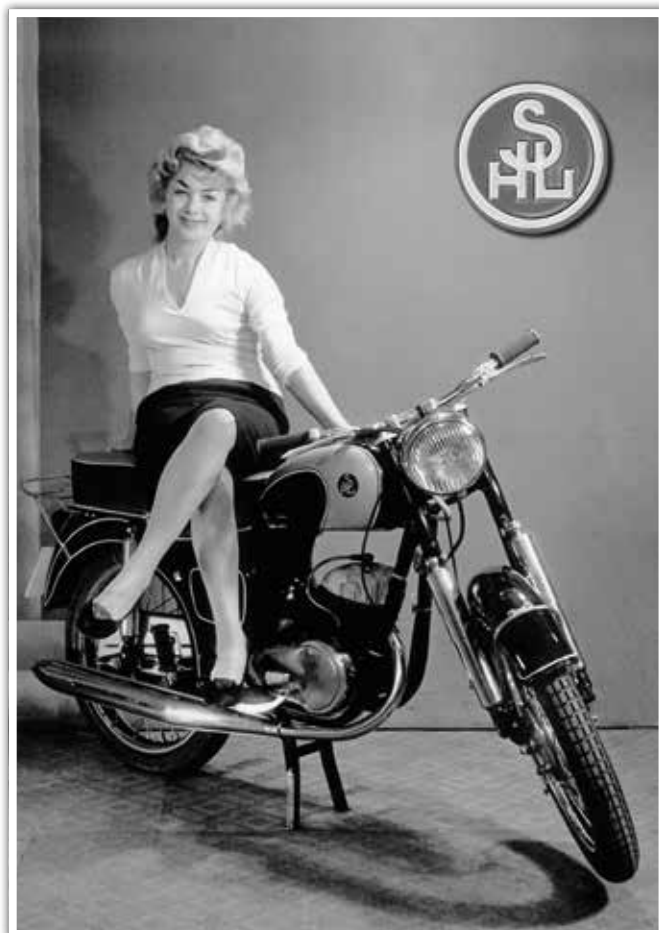
maszyny”, a jeśli chodzi o barwę lakieru, to jego firma „trzyma się zasady Forda: każdy kolor jest dobry, o ile jest to kolor czarny”. Sprzedaż detaliczną SHL 98 rozpoczęto w 1939 roku – w Kielcach były dwa punkty handlowe: w sklepie fabrycznym przy ul. Zagnańskiej oraz w sklepie sportowym przy ul. Kilińskiego.

Skąd wzięła się nazwa SHL? Według pierwszej wersji (tak przynajmniej uważał dyrektor Kwieciński) to skrót od „Suchedniowskiej Huty Ludwików”. Inni twierdzili, choć raczej sporadycznie, że to rozwinięcie skrótu „Spółka Huty Ludwików”. Wersja numer trzy to „Setka Huty Ludwików” – pochodząca od pojemności silnika pierwszego motocykla.

Dalsze motoryzacyjne plany Huty Ludwików (w tym produkcji małodziałowego samochodu, którego powstał nawet prototyp) przerwała wojna. Prace wznowiono tuż po jej zakończeniu. Po wielu konsultacjach politycznych i gospodarczych, w 1946 roku zdecydowano, że w mieście nad Silnicą „będzie wytwarzany prosty motocykl wzorowany na budowanych tuż przed wojną w Hucie Ludwików S.A. motocyklach SHL-98”. Pierwszy powojenny model SHL oznaczono jako M-02. Z taśmy zeszły 203 sztuki. Następny model: M-03 wyprodukowano w liczbie niemal 350 egzemplarzy. Później powstał SHL M-04 z silnikiem o pojemności 123 ccm. Wedle woli decydentów był to „prosty motocykl” – jednoosobowy, bez resorowania tylnego koła i bez akumulatora, zaś angielski Villiers zastąpiono silnikiem krajowym. Do 1951 roku powstało ponad 22 tysiące maszyn z logo SHL. *„Idea produkcji motocykli przejęła się cała załoga. Zadanie nie było łatwe. Powojenne stosunki wymagały wielkiej ilości fantazji, samozaparcia i konsekwencji, którymi często trzeba było zastąpić braki materiałowe”* – pisał o owych niełatwych czasach Otmar Kwieciński, który ponownie został dyrektorem Huty Ludwików, w 1948 roku przemianowanej na Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych. Trzy lata później okazało się, że niestety „łaska pańska na pstrym koniu jeździ”. Niezłe rozwijającą się produkcję jednośladów przerwała polityczna decyzja władz centralnych o jej przeniesieniu do Warszawskiej Fabryki Motocykli. Oficjalnie KZWM otrzymały „inne ważne zadania produkcyjne”. Pierwsze warszawskie motocykle składano jeszcze z kieleckich części. W 1955 roku powstał nowocześniejszy model M-06, produkowany jednak już pod nazwą WFM.

Przyszła październikowa „odwilż” 1956 roku. Władza znów spojrziała przychylniej na kieleckie tradycje motoryzacyjne. Po sześciu latach przerwy, w 1958 roku, wznowiona została w KZWM, prowadzona równolegle z WFM, produkcja SHL M-06 z dostarczaniem ze stolicy silnikiem 150 ccm. W połowie roku 1959 rozpoczęto modernizację motocykla w oparciu o doświadczenia kieleckiego biura konstrukcyjnego. Nowe rozwiązania techniczne sprawiły, że model M-06T zapewniał już większy komfort jazdy przez nowe rozwiązania techniczne zawieszenia kół. Do 1961 roku powstało ponad 27 tysięcy egzemplarzy.

Kieleckie biuro konstrukcyjne opracowało kolejny model SHL-ki. Oznaczono go symbolem M-11 i był to pierwszy polski motocykl klasy 175. Powstały dwie wersje tego eleganckiego jednoślada. Pewną gwarancję luksusu dawała unowocześniona sylwetka, boczne osłony zakrywające gaźnik i akumulator oraz głębokie błotniki. Była to maszyna modna i poszukiwana, kupić ją nie było łatwo, choć cena wcale nie należała do ni-



Znana reklama: dwie damy polskiej motoryzacji.

skich. Obowiązywały wówczas przydziały dla sekretarzy i dyrektorów oraz przodowników pracy. Zwykły, szary człowiek musiał swoje odczekać po zapisaniu się do odpowiedniego komitetu kolejkowego. Popularny SHL 175 M-11 stał się do tego sztandarowym polskim motoryzacyjnym wyrobem eksportowym. Do 1967 roku z taśmy produkcyjnej zeszło ponad 185 tysięcy tych motocykli. W tym samym roku KZWM rozpoczęła montaż modelu oznaczonego jako M-11 W z silnikiem nowej generacji zaprojektowanym przez Wiesława Wiatra, głównego konstruktora Zakładów Metalowych w Nowej Dębie. Te SHL-ki produkowano przez rok.

Następcą M-11 została nowa konstrukcja, dostosowana do europejskich trendów. Wzbudziła duże zainteresowanie wśród odwiedzających targi poznańskie w 1968 roku, gdzie została po raz pierwszy zaprezentowana. Wielu uznało ją niemal za rewelację. Ten model to oczywiście SHL M-17 Gazela z silnikiem typu W2 Wiatr. Jak na tamte czasy, Gazela miała niezwykle atrakcyjny wygląd, staranne wykończenie i nie odbiegała osiąganiami od światowych produktów. Sprzedawała się znakomicie, była do tego bardzo popularna także wśród pań. Barierą była jedynie wysoka cena, ale czegoś się nie robi dla spełnienia marzeń. Wyprodukowano 50 tysięcy Gazel, z czego 15 tysięcy poszło na eksport. Mimo szansy na podbój rynków zagranicznych, decydenci po raz kolejny powiedzieli „nie”. W czerwcu 1970 roku zaniechano wytwarzania tych szykownych maszyn. Gazela była ostatnim kieleckim motocyklem.

SHL-ki nie były oczywiście jedynie środkiem komunikacji. Odnosiły także i sportowe sukcesy. Debiut na rajdowych trasach nastąpił w sierpniu 1939 roku, kiedy to reprezentacja Huty „Ludwików” z powodzeniem

wystartowała w Rajdzie Tatrzańskim. „Dynamiczny rozwój sportu motocyklowego na Kielecczyźnie nastąpił dopiero w okresie powojennym. Fakt, że Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych były jedyną fabryką produkującą motocykle w zasadniczy sposób przyczyniły się do popularyzacji tej dyscypliny sportu. Nie bez znaczenia było również to, że wszyscy w zasadzie dyrektorzy KZWM przykładali wagę do rozwoju sportu” – podkreślał Ryszard Mikurda. W 1948 roku w Hucie Ludwików utworzono wydział doświadczalny, który niebawem zaprezentował trzy modele motocykli sportowych: SHL RJ1 i RJ2 do rajdów oraz SHL WJ2 z przeznaczeniem do wyścigów motocyklowych. W odróżnieniu od „normalnych”, seryjnych maszyn, ich wyczynowe wersje miały usprawnione przednie zawieszenie, zmieniony kształt kierownicy, nową konstrukcję dźwigni hamulców. Pierwszy Zespół Fabryczny SHL w składzie: Jerzy Jankowski, Andrzej Kwiatkowski i Andrzej Kwieciński wygrał klasyfikację drużynową w VI Międzynarodowym Rajdzie Tatrzańskim w 1949 roku. Startowali



SHL-ki na świętokrzyskim zlocie motocykli.

na motocyklach model RJ 1. SHL-ki odnosiły sukcesy w najtrudniejszych imprezach krajowych - Rajdach Tatrzańskim i Świętokrzyskim oraz na trasach motocrossowych. Po mistrzowskie tytuły sięgali m.in. Eugeniusz Frelich, Gerard Harazim, Zdzisław Kałuża, Ryszard Potocki, Mieczysław Radek, Tomasz Armata, Marian Zając, Zbigniew Klimecki. Pierwszym w powojennej historii Mistrzem Polski został Mieczysław Markiewicz. Po zaprzestaniu produkcji motocykli w KZWM, w 1973 roku powstała sekcja motorowa w KSS Korona, która przejęła tradycje zespołu fabrycznego SHL. Znakomici zawodnicy: Zenon Wieczorek, Zbigniew Banasik, Andrzej Józwicki, Zbigniew Nowicki, Henryk Drogosz czy Andrzej Frankowski zdobywali kolejne mistrzowskie tytuły.

Dziś SHL-ki to motocykle już legendarne. Są ozdobą wielu motorowych imprez, szczególnie organizowanych w naszym regionie Świętokrzyskich Złotów Motocykli SHL i Pojazdów Zabytkowych, wydarzenia od lat promującego motoryzacyjne tradycje naszego regionu. Pisząc o Hucie Ludwików koniecznie należy dodać, że nie tylko motocykle były sztandarowymi produktami tego największego kieleckiego zakładu przemysłowego. Wśród najbardziej rozpoznawalnych wyrobów znajduje się słynna pralka wirnikowa Frania czy przedwojenna bojowa szabla kawalerska wzór 34, popularnie zwana „ludwikówką”. W latach 30. XX stulecia, w związku z powstaniem Centralnego Okręgu Przemysłowego, duża część produkcji zakładów SHL przeznaczona była dla potrzeb wojska. Bardziej współcześnie – już w KZWM-ie czy nieco później w Fabryce Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL” – produkowane były pojazdy na specjalne zamówienia, np. autocysterny, wywrotki i wozy pożarnicze. Założona ponad sto lat temu Huta Ludwików na trwałe wpisała się więc w dzieje Kielc oraz regionu świętokrzyskiego. [JK]



SHL-ki podczas imprezy nad kieleckim zalewem w 1964 r.

Wizyta wicepremiera

Region świętokrzyski odwiedził wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński. Złożył wizytę w Kielcach, Wiślicy oraz Tokarni. W spotkaniach towarzyszył wicepremierowi wojewoda Zbigniew Koniusz.

W Wiślicy Piotr Gliński wziął udział w uroczystości otwarcia zmodernizowanego muzeum archeologicznego, prezentującego zabytki związane z początkami polskiej państwowości. Muzeum zostało wyremontowane dzięki wsparciu resortu kultury w ramach funduszy europejskich i tworzy obecnie unikatowy podziemny szlak łączący najważniejsze wiślickie zabytki. – *Muzeum jest fascynującą opowieścią o nas, o tym jak powstawało polskie państwo i polskie chrześcijaństwo* – podkreślił wicepremier.



W Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni Piotr Gliński wręczył nagrody w Ogólnopolskim Festiwalu Kultury Ludowej - „Jawor u źródeł kultury”. Przedsięwzięcie honoruje artystów i twórców ludowych. Artyści z całej Polski rywalizowali o nagrody w trzech kategoriach: kapela lub zespół ludowy, solista-śpiewak lub instrumentalista oraz rękodzieło ludowe. – *Dziękuję ludziom, którzy dbają o polską kulturę ludową i ją praktykują. Kultura ludowa jest podstawą naszej tożsamości, zwłaszcza gdy jest na wysokim poziomie i łączy pokolenia poprzez swoją prezentację oraz kreatywność* – mówił w Tokarni szef resortu kultury. – *„A to Polska właśnie”! Ta Polska jest na ziemi świętokrzyskiej. I tu bije dziś serce Polski, bo ta kultura, którą reprezentujecie to jest coś najwspanialszego. Jedno jest pewne: Świętokrzyskie jest bogate w kulturę i Polska jest bogata w kulturę, którą tak pięknie tu przedstawiacie* – zaznaczył wojewoda Zbigniew Koniusz.

Wicepremier spotkał się także z mieszkańcami Kielc w Ośrodku Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej na Wzgórzu Zamkowym oraz odwiedził Dawny Pałac Biskupów Krakowskich – siedzibę Muzeum Narodowego w Kielcach, które jest instytucją współprowadzoną przez resort kultury.

60 lat troski o dziedzictwo kulturowe

W jubileuszowych uroczystościach z okazji 60-lecia misji Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Pracowni Terenowej w Kielcach uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. Obchody zainaugurowano otwarciem wystawy „Przyszłym pokoleniom. 60 lat misji Narodowego Instytutu Dziedzictwa”. Ekspozycja została zaprezentowana na dziedzińcu Wzgórza Zamkowego w Kielcach. Ważną częścią uroczystości była konferencja „Znane i mniej znane dziedzictwo kulturowe regionu świętokrzyskiego”.

Narodowy Instytut Dziedzictwa jest instytucją działającą pod zwierzchnictwem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Kielecki oddział powstał w 1991 roku jako Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego. Wykonuje ekspertyzy i opinie dla organów administracji publicznej, opracowania studialne, a także prowadzi projekty badawcze oraz działalność edukacyjno-wydawczą. Promuje również lokalne dziedzictwo: zarówno materialne, jak i niematerialne.

Misją Narodowego Instytutu Dziedzictwa – jak informuje instytut – „Jest tworzenie podstaw dla zrównoważonej ochrony dziedzictwa kulturowego w celu jego zachowania dla przyszłych pokoleń poprzez wyznaczanie i upowszechnianie standardów ochrony oraz konser-



wacji zabytków, kształtowanie świadomości społecznej w zakresie wartości i zachowania dziedzictwa kulturowego, a także gromadzenie i upowszechnianie wiedzy o dziedzictwie. Instytut uznaje, że zarówno zabytki, jak i niematerialny dorobek kulturowy poprzednich pokoleń, są świadectwem naszej przeszłości i będąc ważną częścią naszego dziedzictwa, mogą stanowić trwały fundament wspólnej przyszłości i zrównoważonego rozwoju naszej ojczyzny”.

Kolejne linie w regionie

Nowe linie komunikacyjne zostaną utworzone w regionie świętokrzyskim w wyniku drugiego tegorocznego naboru wniosków w ramach Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej. Umowy podpisał z samorządowcami wojewoda Zbigniew Koniusz.

Rządowe wsparcie wynosi w tym przypadku 3 352 080 zł, dzięki czemu w województwie powstaną kolejne 32 linie o łącznej długości 1 356 kilometrów. Dofinansowanie otrzymało 12 samorządów (gminy, powiaty oraz samorząd województwa). – *To kolejny nabór, co świadczy o tym, że cały czas trzymamy rękę na pulsie i szukamy miejsc w regionie, gdzie możemy jeszcze autobusy wysłać. Z pewnością ułatwiłmy mieszkańcom komunikację nie tylko w najbliższym sąsiedztwie, ale także w tym dalszym, międzymiastowym. Jest to program dobrze trafiony, jeśli popatrzymy na jego progres, i dobrze wydatkowane środki* – podkreślił wojewoda.

Fundusz rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej to instrument wsparcia finansowego jednostek samorządu terytorialnego będących organizatorami publicznego transportu zbiorowego. Dzięki nowym połączeniom mieszkańcy - przede wszystkim z mniejszych miejscowości - mają możliwość dotarcia środkami transportu publicznego do pracy, szkół, placówek ochrony zdrowia czy instytu-



cji kultury. Zwiększenie siatki połączeń autobusowych stwarza także możliwość znalezienia pracy w miejscowościach, do których dojazd był dotychczas utrudniony lub niemożliwy. Dotychczas (nie licząc ostatniego naboru uzupełniającego) w ramach funduszu, od 2019 roku, w regionie świętokrzyskim utworzono 778 linii komunikacyjnych o łącznej długości 27 359 kilometrów. Przekazana kwota dofinansowania wynosi 54 540 757 zł.

Posiłek w szkole i w domu

Prawie 1 milion 400 tysięcy złotych wsparcia otrzymały publiczne szkoły podstawowe z regionu świętokrzyskiego w ramach rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu”. Umowy podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz.

Program skierowany jest zarówno do dzieci, uczniów, jak i osób dorosłych. Składa się z trzech modułów. Pierwszy z nich obejmuje rządowe pieniądze na posiłki dla dzieci i młodzieży. Drugi - to posiłek dla osób dorosłych. W ramach tych dwóch modułów w 2022 r. wojewoda zawarł umowy ze wszystkimi gminami w województwie na dofinansowanie posiłków, zasiłków celowych oraz świadczeń rzeczowych dla osób będących w trudnej sytuacji materialnej na łączną kwotę ponad 30 mln zł.

Moduł trzeci programu „Posiłek w szkole i w domu” – w ramach którego zostały właśnie podpisane umowy – dotyczy wspierania w latach 2019-2023 organów prowadzących publiczne szkoły podstawowe w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki przez organizację stołówek i miejsc spożywania posiłków. Wsparciem w tym zakresie zostało objętych 21 publicznych szkół podstawowych działających w naszym województwie, a łączna kwota dofinansowania to 1 397 212,40 zł. – *Każda złotówka wydana na ten cel nie jest złotówką straconą. To dobre realizacje, podnoszące nie tylko dostępność posiłków, ale całą infrastrukturę szkół. Cieszę się, że jesteśmy tu dziś razem i mam nadzieję, że przyszłoroczne pieniądze jeszcze bardziej spełnią Państwa oczekiwania. Dziękuję za dobre*



przygotowanie wniosków o dofinansowanie – mówił wojewoda podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim. W trzecim module programu „Posiłek w szkole i w domu” przewidziano doposażenie i poprawę standardu funkcjonujących stołówek (własna kuchnia i jadalnia) lub doposażenie stołówek, które obecnie nie działają (tak, aby mogły zostać uruchomione) bądź stworzenie nowych stołówek. Maksymalna kwota wsparcia wynosi w tym przypadku 80 tys. zł. To także wsparcie w zakresie adaptacji i wyposażenia pomieszczeń przeznaczonych do spożywania posiłków – maksymalna kwota dofinansowania to 25 tys. zł.

Podziękowania za sukcesy

Wojewoda spotkał się z mieszkańcami regionu świętokrzyskiego, którzy w ostatnim czasie reprezentowali nasze województwo na szczeblu ogólnopolskim. Podziękował za odniesione sukcesy i wręczył symboliczne upominki.

– Jesteście już wyznacznikiem tego, co można w życiu osiągać. Wykazujecie się spostrzegawczością, determinacją, wyczuciem czasu i chwili. Świadczy to o tym, że życie trzeba od początku traktować jako pewną pasję. I oby ta pasja stawała się

rzeczą „zaraźliwą” w tym bardzo pozytywnym znaczeniu. To, że w regionie świętokrzyskim są takie osoby jak wy, mówi nam, że jesteśmy społeczeństwem bardzo dojrzałym i twórczym – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz.

Gratulacje odebrał starszy sekcyjny Tomasz Wilczak z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Starachowicach, który zwyciężył w tegorocznych VIII Mistrzostwach Polski Strażaków w Kolarstwie Szosowym. Zawody te były jednym z

etapów wyścigu Pomorze Zachodnie Tour. Sierżant Bartłomiej Kantorowicz z kieleckiego Aresztu Śledczego został medalistą Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w Brazylijskiej JIU JITSU GI i NO GI, zorganizowanych w Mińsku Mazowieckim. Kolejny już sukces odniosła drużyna świętokrzyskiej Państwowej Straży Pożarnej, która w tym roku zajęła drugie miejsce podczas XXXVIII Mistrzostw Polski w Sporcie Pożarniczym.

Wojewoda podziękował także grupie uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, którzy reprezentowali województwo świętokrzyskie podczas finału krajowego Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”.

Szczególne podziękowania oraz gratulacje za odpowiedzialność i bohaterską postawę skierował wojewoda do dwunastoletniej Nikoli Śledzik. Szybka reakcja dziewczynki w chwili zagrożenia i powiadomienie na czas służb ratowniczych pozwoliły uratować życie jej mamy. Gośćmi wojewody, którzy przyłączyli się do gratulacji, byli: marszałek województwa, komendant wojewódzki PSP oraz dyrektor kieleckiego Aresztu Śledczego.



Gratulacje dla olimpijczyków

Wojewoda Zbigniew Koniusz gratulował uczestnikom zorganizowanych w Kielcach Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych.

Na stadionie Politechniki Świętokrzyskiej rywalizowało - w lekkiej atletyce, badmintonie i koszykówce - kilkuset zawodników z niepełnosprawnością intelektualną z całego kraju. Jak podkreślają organizatorzy, jest to największa z dotychczasowych części Ogólnopolskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych 2022, a złote medale mogą otworzyć ich uczestnikom drogę do Polskiej Reprezentacji Olimpiad Specjalnych na Światowych Letnich Igrzyskach Olimpiad Specjalnych Berlin 2023. Wojewoda wręczył zawodnikom medale i gratulował odniesionych sportowych sukcesów. Olimpiady Specjalne Polska to pro-



gram akredytowany przez międzynarodowy ruch Special Olympics Inc., którego główną działalnością jest organizowanie treningów i zawodów sportowych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Ludzie naszego regionu

Edmund Biernacki

Znakomity lekarz patolog, neurolog i hematolog, a także filozof medycyny. Był odkrywcą zjawiska sedymentacji erytrocytów i twórcą powszechnie stosowanego badania diagnostycznego zwanego OB („odczyn Biernackiego”).

Urodził się w Opocznie 19 listopada 1866 r. Wiedzę zdobywał m.in. w kieleckim gimnazjum rządowym (dzisiejsze I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego), a dyplom lekarski uzyskał na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim w roku 1889. W czasie studiów prowadził wiele badań eksperymentalnych, publikował artykuły naukowe w polskich i niemieckich czasopismach medycznych. Po ukończeniu studiów pracował w klinikach w Heidelbergu, Paryżu i Giessen. W kolejnych latach naukowej kariery (jako ordynator Kliniki Diagnostycznej Uniwersytetu Warszawskiego, a później ordynator Szpitala Wolskiego w Warszawie) poświęcił się badaniom w zakresie neurologii, kardiologii, chorób zakaźnych oraz hematologii. Prace badawcze w tej ostatniej dziedzinie pozwoliły mu na odkrycie w 1897 r. zjawiska sedymentacji erytrocytów. Jako pierwszy na świecie naukowiec wykazał zależność między szybkością opadania krwinek czerwonych a ogólnym stanem zdrowia oraz wykorzystał to zjawisko w diagnostyce klinicznej, wyjaśniając w nowoczesny sposób jego zasady. Opracował przy tym własną metodę diagnozowania, do dziś stosowaną, zwaną „odczynem Biernackiego” (OB). Badanie to pozwala ocenić tempo opadu krwinek czerwonych w czasie jednej godziny od momentu pobrania próbki krwi od pacjenta. Wskaźnik ten pomaga określić obecność stanu zapalnego w organizmie czy ewentualnego procesu nowotworowego. Wyniki swoich obserwacji ogłosił na łamach specjalistycznych czasopism medycznych.

Dr Edmund Biernacki fascynował się także metodologią nauk medycznych oraz filozofią medycyny. Napisał trzy książki poświęcone tym zagadnieniom. W 1902 zamieszkał we Lwowie, a sześć lat później został profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. Nadal prowadził swoje badania i publikował ich wyniki na łamach prasy lekarskiej. Z lwowskiego okresu pracy naszego naukowca pochodzi m.in. pierwszy polski podręcznik hematologii „Zarys patologii krwi” oraz książka „Co to jest choroba?” dotycząca filozofii medycyny. Zmarł nagle we Lwowie 29 grudnia 1911 r., przeżywszy zaledwie 45 lat. Pomimo przedwczesnej śmierci, jego dorobek jest imponujący: opublikował blisko sto prac naukowych eksperymentalnych i teoretycznych.

Korzystałem m.in. z artykułu A. Grzybowskiego i J. Saka „Setna rocznica śmierci Edmunda Biernackiego - filozofa medycyny i wynalazcy metody pomiaru szybkości sedymentacji erytrocytów” („Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” nr 74 z 2011 r.). [JK]



Poznaj świętokrzyskie zakątki

Podróż retro

„Już to czasu przybycia mego w Sandomierskie, gdziekolwiek się obróciłam, widziałam kościół świętokrzyski. Na tak wysokiej stojąc górze już nie raz w dzień słotne widziałam chmury przesuwające się u stóp kościoła, a wysokie wieże jego i krzyż jaśniejący, często jakby owinięte się okazywały tą powietrzną zasłoną. Widok ten zajmował mnie nowością. Cieszyłam się, że tam wstąpiwszy, będę widziała obłoki pod nogami. Cieszyłam się, że będę na tym miejscu tyle sławionym z pięknego wejrzenia i tak powszechnie głośnym. Droga do tej góry od strony Piórkowa i Łagowa niekoniecznie dobra, ale bardzo piękna. Położenia i widoki rozmaite, wioski z sadami, góry obrosłe i nagie różnego kształtu, lasy jodłowe, łąki, pola, parowy, wąwozy, strumyki, wszystkie te bogactwa i odmiany pięknej krainy, coraz inaczej bawią i zajmują.



Przed górą jest miejscina Słupią nazwana, tam wysiedliśmy. Można lekkim parokonnym powozem podejść pod sam kościół, ale prawie całe nasze towarzystwo postanowiło tę pielgrzymkę odprawić pieszo, i poszliśmy. Droga nie jest bardzo przykra, lubo skalista i śliska, gdyż góra tylko w kilku miejscach spadzista, a i tam widać troskliwie sypaną drogę. Jodły, graby i inne drzewa dodając cieniu, miłszą podróż czynią, można nawet ochładzać się, to wodą z wyborowego źródła, to malinami i poziomkami, które obficie tam rosną. Pierwszą osobliwością widzianą wstępując na tę górę, jest posąg kamienny bez napisu, wyobrażający osobę klęczącą. Jak jedni mówią, jest to figura pokutnika, jak więcej głosów twierdzi, pokutnicy, która zgrzeszywszy ciężko, ślubowała pójść na klęczkach do świętokrzyskiego kościoła. Dalej idąc zdybuje się małe kapliczki, były to jak widać stacje pobożne, niezbyt dawno urządzone, ale zniszczały i nawet spocząć w nich trudno. Po trzech kwadransach niekiedy przerywanego pochodu stanęliśmy nareszcie na szczycie góry. Jest płaski i dosyć obszerny, są tam różne zabudowania prócz kościoła i klasztoru, ogrody i łąki. Kościół piękny i wspaniały zewnątrz, cały obłożony ciosowym kamieniem, wewnątrz jest takim jakby życzyć należało, aby wszystkie były: wielki, jasny, poważny, schludny. Jakaś w nim jest czystość powietrza widoku, która i na myśli działa, a ozdoby złożone z tego tylko, co istotnie w domu Bożym jest potrzebne, zdaje się że i prośbom jakieś umiarkowanie nadają.”

Tak swą wycieczkę na Święty Krzyż z roku 1828 przedstawiła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w wydanych pięć lat później „Opisach różnych okolic Królestwa Polskiego”. [opr. JK]

Rubryki sprzed lat

Rubryki sprzed lat

Królewską wizytę na Karczówce opisała „Gazeta Warszawska” z 21 lipca 1787 roku. Stanisław August Poniatowski odwiedził okolice Kielc 13 lipca, a dziennik podróży spisywany przez ks. Adama Naruszewicza, który towarzyszył królowi, publikowano w stołecznej gazecie. Można śmiało powiedzieć, że jak na tamte czasy, były to niemal relacje „na żywo”... Tego dnia król zwiedzał także okolice Miedzianej Góry, gdzie interesowały go tamtejsze kopalnie. Stanisław August, wraz ze swymi dworzanami oraz kanclerzem wielkim koronnym i kasztelanem sandomierskim, „wyjechał z rana konno naprzód o milę do Karczówki w pobliżu Kielców sytuowanej. Około tego miejsca witali przejeżdżającego N. Pana mieszczanie kieleccy, na cechy i chorągwie rozdzieleni, przez usta swojej starszyny. Wszedłszy N. Pan do kościoła XX. Bernardynów słuchał tam mszy świętej. Oglądał sławną ową statuetkę św. Barbary, mającą wysokości na 2 łokcie, z jednego ziarna kruszcu ołowianego wyrobioną. Odwiedził po tym klasztor, skąd wyszedłszy, wsiadł do karety, a wracając się do Miedzianej Góry wstąpił do wsi Niewachłowa, gdzie był wystawiony piec wielce porządkny do topienia miedzi i ołowiu”. W 1787 monarcha wybrał się w podróż na Ukrainę. W drodze powrotnej odwiedził szereg miejscowości naszego regionu, co skrupulatnie zanotował Naruszewicz w swym w diariuszu.

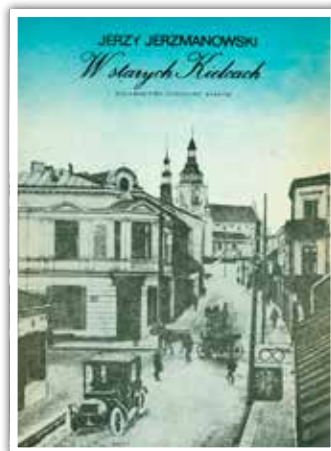
Oznalezieniu „groty podziemnej” na Kadzielni czytamy w „Gazecie Kieleckiej” z 13 lipca 1904 roku. „Otrzymałszy zawiadomienie od zarządu zakładów kamiennych Kadzielnia pod Kielcami o sensacyjnym odkryciu natychmiast udaliśmy się osobiście na miejsce. Na najwyższej wyniosłości góry znajduje się otwór obecnie niezbyt wielki, przez który jednak przedostać się można swobodnie do wewnątrz. Przedstawiając się wąską szyją znajdujemy się w obszernej pieczarze długości 48 stóp. Cała pieczara przesycona wilgocią ma strop utworzony z różnej wielkości i formy stalaktytów, z nich niektóre dosięgają jednego metra długości. W górnej części prawej ściany znajduje się jak gdyby galerijka, w głębi której widnieją otwory bez wątpienia prowadzące do grot dalszych. Zarząd zakładów wapiennych z całą uwagą i dobrą wolą zabrał się do energicznych robót prowadzących do uprzystępnienia



Karczówka na fotografii z 1885 r. (BN/Polona).

wejścia i ma zamiar zachować tę, jako też i nowo odkryte groty, w całości i należyty porządku”. Kadzielnia to znany dziś rezerwat przyrody, a znajdujące się tam groty są turystyczną atrakcją.

„W Kielcach, w gmachu historycznego już Liceum im. Stefana Żeromskiego, otwarto Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego” – czytamy w „Słowie Ludu” z 29 czerwca 1965 roku. „W salach, w których wielki piewca ziemi świętokrzyskiej spędził swe lata szkolne zgromadzono wiele rękopisów jego dzieł w tym m.in. *Sen o chlebie*, fragmenty *Wiernej rzeki*, *Nulla*, oryginalne ryciny do niektórych dzieł wielkiego pisarza wykonane przez jego córkę art. malarza Monikę Żeromską, itp. Ekspozycja jest radiofonizowana, co umożliwi dźwiękowe nadawanie z płyt i taśm fragmentów dzieł”. Uczestniczący w uroczystości ówczesni przedstawiciele władz lokalnych podkreślali znaczenie muzeum „nie tylko jako symbolu uznania dla wielkiego syna ziemi kieleckiej, ale także dla jego walorów poznawczych, które na pewno wzbudzą wielkie zainteresowanie wśród miłośników twórczości Żeromskiego”. Zaznaczono przy tym, że „jest to już trzecie na terenie województwa, po Czarnolesie i Oblęgorku, muzeum poświęcone luminarzom naszej literatury”.



Owydaniu książki „W starych Kielcach” informował miesięcznik „Przemiany” z czerwca 1975 roku. „Odchodzą od nas ludzie, znikają pejzaże, domy, ulice i żyją już tylko w pamięci nielicznych osób. Próbę przywołania atmosfery Kielc z ostatnich lat ubiegłego wieku aż do wybuchu drugiej wojny podjął Jerzy Jerzmanowski w zbiorze gawęd *W starych Kielcach*, wydany przez Wydawnictwo Literackie. Autor próbował zatrzymać czas, ocalić od zapomnienia to, co jego zdaniem było godne uwagi, oryginalne bądź szczególnie mu bliskie oraz to, co nadawało niepowtarzalny charakter tamtym Kielcom. Prowadzi więc czytelnika do cukierni Króla i Smoleńskiego, do kieleckiego teatru, hoteli, na bale maskowe, do sklepów, aptek, zakładów fryzjerskich. Przedstawia znanych oryginalów. I nawet nie wiemy, kiedy oddaliśmy się od miasta wieżowców i burzonych chałup, kiedy siadamy przy *duninowskim stoliku*, idziemy targować się do Rodalki, a na lekcje francuskiego nie pędzimy do eMPIK-u, tylko udajemy się do madame Roussel... I tęskno nam za konnymi dorózkami, kramikiem świetnego bukinisty Icka, za światem, który żyje już tylko na tych kartkach. Tej książki nie trzeba reklamować. Wydana w nakładzie 5000 egzemplarzy rozejdzie się chyba błyskawicznie”. Książka Jerzego Jerzmanowskiego (Jerzego Sulimierskiego) była wznawiana. To klasyczna regionalna pozycja, która nadal cieszy się popularnością. [JK]

Wędrowcowe smaki

„Jedz ryby, będziesz zdrow jak ryba”: przekonywali przed laty autorzy kulinarnych poradników. W jednym z nich – książce Marii Garbowskiej z roku 1938 – można znaleźć szereg klasycznych przepisów na rybne dania. Oto niektóre z nich.

Karp na szaro. Kilogramowy karp, włoszczyzna, cebula, korzenie. Na sos: masło, mąka, rodzynki, migdały, sok z cytryny, karmel. Oczyszczonego i nasolonego karpia ugotować (w całości lub pokrajanego w dzwonka) w smaku z jarzyn i korzeni. Gdy już prawie ugotowany, wyjąć go, a na smaku zrobić polski szary sos, włożyć w niego karpia i podduśić jeszcze kilka minut. Sos: zrobić rumianą zasmażkę, rozprowadzić smakiem z ryby, dodać rodzynki i oparzone migdały drobno poszatkowane, wcisnąć sok z połowy cytryny, wsypać 2 łyżeczki cukru i dodać trochę karmelu dla koloru.

Bigos z karpia. Kilogram ryby, kilogram kapusty, cebula, łyżka mąki, masło, 2 łyżki miazgi z pomidorów, czosnek, pieprz, sól. Z oczyszczonego karpia obrać mięso. Z ości wygotować smak, posolić, ugotować na nim pokrajaną niezbyt drobno odparzoną kapustę. Mięso ryby pokrajać na małe kawałki, rzucić na masło, lekko obrumienić, włożyć do kapusty. Do pozostałego tłuszczu na patelni dodać masło, podduśić cebulę, rozetrzeć z łyżką

mąki, dodać miazgę z pomidorów i zaprawić kapustę. Wszystko podduśić. Do zaprawionej kapusty dodać ząbek utartego czosnku i popieprzyć do smaku.

Szczupak duszony z chrzanem. Kilogramowy szczupak, 2 korzenie chrzanu, masło, śmietana. Utrzeć chrzan, sparzyć go ukropem, niech postoi godzinę, potem wycisnąć z wody. Do rondla na gorące masło wsypać warstwę chrzanu, na którą położyć dzwonka oczyszczonego i posolonego szczupaka, posypać chrzanem, włożyć trochę masła, znów warstwę szczupaka, na koniec wsypać resztę chrzanu. Postawić na ogniu, gdy się zagotuje, zalać śmietaną i dusić w dalszym ciągu pod przykryciem na wolnym ogniu, od czasu do czasu potrząsając rondlem. Dusić w ten sposób trzy kwadranse.

Lin duszony w kapuście czerwonej. Uszatковать główkę kapusty czerwonej, sparzyć wrzącą wodą, odcedzić. W rondelku zasmażyć łyżkę masła z posiekaną cebulą na rumiano, zasypać łyżką mąki, rozprowadzić szklanką czerwonego wina, kapustę posolić, skropić sokiem z cytryny, włożyć do zaprażki, dać łyżeczkę cukru i dusić pod przykryciem. Gdy już prawie miękka, włożyć do niej lina pokrajanego w dzwonka, przykryć kapustą i dusić jeszcze pół godziny. Wykładając, ułożyć rybę na spód półmiska i przykryć kapustą z wierzchu.

Czar dawnych kart

Wnętrze cukierni „Royal” w Kielcach na pocztówce z 1916 roku. Lokal ten, znajdujący się przy ulicy Sienkiewicza (wówczas Kolejowej), na parterze kamienicy należącej do rodziny Kłodawskich, prowadzony był przez braci Królów. „Rywalizowali oni z popularną cukiernią Smoleńskiego, działającą po drugiej stronie ulicy Sienkiewicza. Pomimo skromnych rozmiarów, lokal robił wrażenie nie tylko starannym wystrojem i doskonałymi wyrobami, ale też wypełniającymi ściany lustrami” – informuje Muzeum Historii Kielc. W cukierni „Royal” można było do tego zagrać w bilard, coraz popularniejszy w tamtym czasie. Karta pocztowa pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona, zaś autorem zamieszczonej na niej fotografii był Jan Ziemiński. [JK]

